

Biesiadne, Bal u weteranów

Dzisiaj bal u weteranów,
Każdy zna tych panów,
Bo tam co niedziela
Jest zabawy wiela
Choć komitet za wstęp bierzy
Czterdzieści halerzy,
Ale wyznać szczerzy,
Co wart ta, joj.

A muzyczka, ino, ano,
A muzyczka rżnie,
Bo przy tej muzyczce
Gości bawią się (wesolo!).
Wszystko jedno, czy to męska,
Czy to damska jest,
Byli tylko rżnęła
Fest a fest.

A tam znowu jakiś frajer
Wielki pieniądz traci,
Trzy kolejki piwa
Przy bufecie płaci.
Ty do niego ani słowa,
Naj ci Bóg zachowa,
Bo on z Łyczakowa
Jest, ta joj.

A muzyczka, ino, ano ...

A tam znowu jakaś szarża
Mocno się obraża,
Bo ja mam nagniotki,
Naj no pan uważa.
Idź-że ty, nie gadaj wiele,
Ty cywilne ciele,
Bo cię w morda strzelę
Ta już, ta joj.

A muzyczka, ino, ano ...

A tam w tyli, pan Bazyli,
Przeprasza na chwili,
Bo mu spodnie pękli
Na samiotkiej tyli.
Tu agrafką się nie chwyci
Trzeba iść po nici,
Bo się gołe świci
Fest, ta joj.

A muzyczka, ino, ano ...

O północy się zjawili
Jacyś dwaj cywili,
Mordy podrapane,
Włosy jak badyli.
Nic nikomu nie mówili,
Ino w mordy bili
I bal zakończyli,
Ta już, ta joj.

A muzyczka, ino, ano ...

Upłynęło małowieli
Stoją przy bufeci.

"Daj no"- mówią- "wódki,
Ty glumgurski cieci!"
Tu bufeciarz już nie strzymał,
Złapał za obrzyna.
I tak ich wydymał
Że joj ta joj.

A muzyczka, ino, ano....